

Stronniczy ekspert

Oświadczenie Rady Krajowej Żołnierzy Armii Ludowej, w sprawie opinii (ekspertyzy) prof. Andrzeja Rzeplińskiego, doradcy prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, przedstawionej 20 stycznia 2004 r. podkomisji dla rozpatrzenia projektu nowelizacji ustawy o kombatantach:

1. Prof. Andrzej Rzepliński w swej opinii (ekspertyzie) powtórzył stare, utarte slogany prawicowej publicystyki i argumenty używane przez polityków prawicy, m.in. dla przeforsowania wygodnych im ustaw i uchwał, w tym odwetowej ustawy o kombatantach z 24 stycznia 1991 roku i jej ekstremalnie zaostrzonej wersji z 4 marca 1999 roku. Treść elaboratu prof. Rzeplińskiego **świadczy o jego niebywałej stronniczości** i braku obiektywizmu w spojrzeniu na przeszłość. Pisze on m.in. o „*terrorze struktur politycznych i policyjnych w okresie 1944-1956*”, nie wspominając ani słowem, że istniał wówczas także nie ograniczony żadnymi normami, pozbawiony wszelkich skrupułów, terror rozpętany przez struktury zbrojnego podziemia, wyrażający się w zamordowaniu wielu tysięcy ludzi uznanych przez poszczególnych dowódców za sprzyjających ówczesnym władzom RP, w tym dzieci, kobiet, starców, chłopów biorących ziemię z reformy rolnej, osób z mniejszości religijnych itp.

Należy współczuć ofiarom przestępstw popełnionych w okresie krwawych walk wewnętrznych przez funkcjonariuszy służb państwowych, piętnować i karać ich sprawców. Ale nie wolno ignorować kilkunastu (s. 202) tysięcy pozbawionych życia, niekiedy w bestialski sposób, ofiar poległych z rąk ludzi podziemia oraz wdów i sierot po nich. Przemilczanie tych faktów świadczy nie tylko jego elementarnym braku współczucia dla nich, lecz także o **cynizmie i stronniczości autora „opinii”**, o jego niewrażliwości na zbrodnie popełnione przez stronę jemu politycznie bliską. Sprawcom tego typu mordów politycznych przypisuje się działanie na rzecz „*suwerenności i niepodległości Polski*”, przyznaje im honory kombatanckie itp. To przecież rażąca niesprawiedliwość, sprzeczna z pojęciem państwa prawa!

2. Nie chcę tu powtarzać argumentów wielokrotnie i od lat używanych przez nas w krytyce niesprawiedliwości ustawy o kombatantach, a także niedostatków projektu poselskiego (druk nr 805). Wyrażaliśmy je w wielu dokumentach przekazanych do Sejmu, które gotów jestem udostępnić zainteresowanym. Muszę jednak po raz kolejny zwrócić uwagę, że pozbawienie praw kombatanckich autentycznych kombatantów, tj. żołnierzy i uczestników podziemnego ruchu oporu w czasie 2. wojny światowej, więźniów politycznych itp., nie jest tylko pozbawieniem „przywilejów”, lecz nabytych przez nich w walce o niepodległą Polskę praw honorowych, co w państwie prawa winno następować wyłącznie na mocy prawomocnego wyroku sądowego. I o te nabyte prawa honorowe walczyliśmy, a nie o „przywileje” finansowe.

3. Pan Rzepliński pisze, a p. Kieres to akceptuje, że „*przywilej socjalny związany z tytułem honorowym nabywa się zbiorowo, niezależnie od indywidualnych zasług, można go również utracić zbiorowo, bez potrzeby indywidualizowania*”. Jest to fałsz, bowiem uprawnienia kombatanckie zawsze rozpatrywano indywidualnie i nadawano kombatantom na podstawie decyzji odpowiednich gremiów, eliminując osoby, które zhańbiły się zbrodniami i zostały za to skazane przez sądy. Chodzi nam o to, aby stosować podobne zasady przy nadawaniu, względnie odbieraniu uprawnień kombatanckich.

4. Pan Rzepliński uważa, że nawet zwalczanie przestępstw gospodarczych i pospolitych w „*państwie totalitarnym miało również podłoże polityczne i zmierzało do terroryzowania społeczeństwa*”. Tym samym uznaje ściganie złodziei, bandytów, gwałcicieli, oszustów itp. za niesprawiedliwość i „*terroryzowanie społeczeństwa*”.

5. Pan Rzepliński powołuje się na preambułę do ustawy z 1991 r., wskazującą na „*komunistyczny aparat represji w Polsce*” jako winny „*cierpień zadawanych obywatelom Państwa Polskiego ze względów narodowościowych, politycznych i religijnych*”. Pomijając fakt, że treść preambuły porównującą polskie władze państwowe do aparatu okupanta hitlerowskiego czy NKWD jest wynikiem ówczesnego zdominowania Sejmu przez ludzi żadnych odwetu bądź przez nich zastraszonych lub zakrzyczanych, nawet w takiej preambułę trudno dopatrzeć się żądania objęcia odpowiedzialnością zbiorową wszystkich funkcjonariuszy powołanych do walki z powojennym bandytyzmem, terroryzmem i innymi przestępstwami groźnymi dla państwa i jego obywateli.

6. Powoływanie się przez p. Rzeplińskiego na różne uchwały różnych kadencji Sejmu w sprawach historycznych świadczy o chęci zrównania uchwał Sejmu z ustawami, które jedynie posiadają moc prawną. Treść tych uchwał świadczy jedynie o poglądach aktualnej w danej chwili większości sejmowej i nie może obowiązywać obecnych władz. Między innymi w uchwałach z 1994 r. mówi się o zbrodniczości działań służb „*przeznaczonych do zwalczania organizacji* (s. 203) *i osób działających na*

rzecz suwerenności i niepodległości Polski”. W istocie zaś celem podziemia zbrojnego było zdobycie władzy oraz przygotowanie gruntu i kadr do udziału w bliskiej, ich zdaniem, trzeciej wojnie światowej, której otwarcie pożądanego. W istocie zaś spowodowanie poważnego zagrożenia szlaków komunikacyjnych łączących ZSRR z jego strefą okupacyjną w Niemczech mogło doprowadzić do drastycznej utraty przez państwo polskie suwerenności. Nie doszło do tego w wyniku czynnego przeciwdziałania ówczesnych władz polskich.

7. Przywoływane przez p. Rzeplińskiego uchwały Sejmu i orzeczenia Trybunału ani słowem nie wspominają o cierpieniach i śmierci kilkunastu tysięcy obywateli polskich z rąk zbrojnego podziemia. Świadczy to o tendencyjnym, jednostronnym i fałszywym stosunku ludzi wówczas rządzących do tragicznej przeszłości naszego narodu. **Kuriozalnym wręcz jest powoływanie się p. Rzeplińskiego na relacje Józefa Światła**, jednego z głównych sprawców łamania prawa w okresie stalinowskim. Czy dlatego jest on wiarygodny, że niszczył głównie ludzi lewicy?

Pragnę dodać, że zdziwienie i **zdumienie musi budzić fakt, iż jedynym ekspertem podkomisji został przedstawiciel IPN, doradca prezesa prof. Kieresa, prof. Andrzej Rzepliński**, reprezentujący, co wykazał, **skrajnie prawicową postawę**. Nie zadbano o to, aby - zgodnie z wymogami obiektywizmu – powołać ekspertów o różnych poglądach, zaś opinię prof. Rzeplińskiego, aprobowaną przez p. Kieresa, przedstawiono obecnym jako jedyny głos uczonego-rzeczoznawcy.

Dziwny też wydaje się fakt, że nie został zaproszony na posiedzenie prezes Zarządu Głównego Związku Żołnierzy LWP, płk dypl. Roman Orłowski, współautor dokumentów złożonych w końcu sierpnia ub. roku w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, ani też żaden z przedstawicieli tego Związku. Zdumiewa to szczególnie wobec zaproszenia na posiedzenie znanego z uzasadniania mordów bratobójczych NSZ, mgr Leszka Żebrowskiego, który ani nie jest posłem, ani kombatanem.

Liczba i długość wypowiedzi przedstawicieli środowisk, które podjęły walkę zbrojną przeciwko powstającemu z gruzów państwu polskiemu, powtarzających obsesyjnie pełne nienawiści stare frazesy, wpłynęły na wytworzenie na posiedzeniu atmosfery prawicowego nacisku psychicznego, w którym mogły gubić się głosy wyrażające odmienne poglądy.

Fakt, że **skrajnym poglądom prof. Rzeplińskiego** pełnej aprobaty udzielił prezes IPN, prof. Leon Kieres. świadczy o tym, iż w pełni zasadna jest społeczna krytyka tegoż Instytutu, prowadzącego działalność stronnictwą, nieobiektywną, który mimo pobierania funduszy państwowych, stał się placówką usługową prawicy, służącą jej interesom politycznym.

Wyrażam nadzieję, że powyższe Oświadczenie zostanie wzięte pod uwagę przez zainteresowanych parlamentarzystów.

Przewodniczący Rady Krajowej Żołnierzy Armii Ludowej,
mgr Tadeusz Szymański, płk w st. spoczynku, Warszawa